

# Piotr Tobera

---

## Ruch ekologiczny we Francji

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 32/2, 65-81

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR TOBERA

## RUCH EKOLOGICZNY WE FRANCJI

Treść: Wyjaśnienia wstępne. — Ruch ekologiczny w szerokim znaczeniu. — Stosunek związków zawodowych do ruchu ekologicznego. — Stanowisko prezydenta Francji i rządu francuskiego wobec ruchu ekologicznego. — Radykalny ruch ekologiczny. — Stosunek „zielonych” do innych sił politycznych. — Niektóre elementy krytyki społeczeństwa w wersji ekologicznej. — Zakończenie.

### WYJAŚNIENIA WSTĘPNE

Zadaniem tego artykułu jest przedstawienie ruchu ekologicznego we Francji jako przykładu ruchu rozwijającego się w krajach zachodnich. Dla jego właściwego zrozumienia należy poczynić kilka wyjaśnień wstępnych.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że użyty w tytule przymiotnik „ekologiczny” wykracza daleko poza zwykłe jego rozumienie w biologii i socjologii. Jak wiadomo, termin „ekologia” wprowadził do nauki w końcu lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku niemiecki uczoney Ernst Haeckel. Nazwę „ekologia” utworzył od dwóch słów greckich *oikos* (środo-wisko, otoczenie, domostwo) i *logos* (doktryna, nauka). Haeckel przez ekologię rozumiał naukę o stosunkach organizmu do świata zewnętrznego, a także naukę o zachowaniach zwierząt wobec otaczającego środowiska. Ogólnie ekologia była dla niego nauką o zwierzętach organizujących swoje gospodarstwo lub domostwo<sup>1</sup>. We współczesnych naukach biologicznych znacznie rozszerzono zakres pojęcia ekologii w stosunku do wąskiego, wręcz darwinowskiego ujęcia Haeckla. Ogólna definicja ekologii głosi, że jest to nauka o gospodarce przyrody. Celem ekologii jest poznanie zależności między żywymi organizmami i ich zespołami a żywym i martwym ich środowiskiem. Według H. Sandera ekologia, będąc

---

<sup>1</sup> C. J. Van der Klaauw, *Qu'est-ce que l'écologie?*, [w:] *Colloque International du Centre National de la Recherche Scientifique sur l'écologie*, Paris 1952.

jedną z syntetycznych nauk o życiu, stała się wyrazem nowoczesnego przyrodniczego światopoglądu<sup>2</sup>.

Na gruncie socjologii termin „ekologia” znalazł najpierw zastosowanie w tzw. szkole chicagowskiej, której przedstawicielami byli Robert E. Park i Ernst W. Burgess — twórcy ekologii społecznej. W Polsce Florian Znaniecki był oryginalnym kontynuatorem tego kierunku. Opublikował on w 1938 roku szkic pt. *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, będący do dziś inspiracją dla niektórych polskich socjologów<sup>3</sup>.

Nie wchodząc w szczegóły ograniczymy się do stwierdzenia, że ekologia społeczna jest rozumiana obecnie jako socjologia stosunków przestrzennych. Przestrzeń stanowi bowiem główną zmienną w tym typie analizy, w którym bada się znaczenie i funkcje przestrzeni w układzie społecznych stosunków oraz przestrzenne rozmieszczenie pewnych zjawisk i faktów społecznych.

Widzimy, że tak rozumiana ekologia społeczna niewiele ma wspólnego z ekologią biologiczną, gdzie pojęcia środowiska i ekosystemu pełnią podstawową rolę. Czasami terminu „ekologia ludzka” używa się w sensie antropologii fizycznej. Chodzi tu o badanie adaptacji organizmu człowieka do różnych warunków klimatycznych panujących na kuli ziemskiej<sup>4</sup>. Ostatnio, pod wpływem środków masowego przekazu w świadomości potocznej ekologię identyfikuje się z nauką o kryzysie środowiska naturalnego i jego przyczynach związanych z gospodarczą działalnością człowieka. Odpowiednikiem tego rozumienia w nauce jest „sozologia” — termin ukuty przez polskich ekologów i biologów. Włodzimierz Michajłow tak definiuje sozologię: „nauka o przyczynach i doraźnych skutkach, a także dalszych następstwach przemian zachodzących zarówno w naturalnych, jak już odkształconych układach przyrodniczych na mniejszych lub większych obszarach biosfery w wyniku działalności społecznej i gospodarczej człowieka oraz o skutecznych sposobach zapobiegania ujemnym następstwom dla społeczeństwa lub przynajmniej o możliwościach maksymalnego ich łagodzenia”<sup>5</sup>. Sozologia byłaby więc nauką stosowaną ekologii, której głównym zadaniem byłaby ochrona i racjonalne kształtowanie przyrodniczo-geograficznego środowiska.

<sup>2</sup> H. Sander, *Ekologia*, [w:] *Biologia XX wieku*, t. 2, Warszawa 1971, s. 85.

<sup>3</sup> Zob. A. Wallis, *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1973, nr 2.

<sup>4</sup> Por. N. Wolański, *Czynniki rozwoju człowieka. Wstęp do ekologii człowieka*, Warszawa 1972.

<sup>5</sup> W. Michajłow, *Sozologia i problemy środowiska życia człowieka*, Wrocław 1972, s. 37, 38.

Podane wyżej definicje ekologii są pomocne dla interpretacji ruchu ekologicznego, lecz raczej w sensie negatywnym. Idzie nam o podkreślenie, iż nie należy za bardzo kojarzyć sobie owego ruchu ani z ekologią biologiczną, ani z ekologią społeczną, ani tym bardziej z sozologią. Związek ruchu ekologicznego, zwłaszcza w jego skrajnym wydaniu, z tymi naukami jest dość luźny. Co zatem usprawiedliwia samą nazwę ruchu? Niewątpliwie jego geneza. Początkowo celem ruchu była walka o ochronę przyrody i środowiska człowieka. Wystarczy nadmienić, że jedna z ważniejszych organizacji ruchu ekologicznego: Les Amis de la Terre (Przyjaciele Ziemi), będąca odpowiednikiem na gruncie francuskim międzynarodowego towarzystwa Friends of the Earth, działającego w kilkunastu krajach, rozpoczynając swą działalność w 1970 r. wyszła od akcji w imię obrony wielorybów. Pierre Fournier, dziennikarz, pionier ruchu ekologicznego, zapoczątkował w 1971 r. słynne batalie przeciw budowie elektrowni atomowych we Francji, które stały się symbolem współczesnej walki o środowisko człowieka. Z ekologii naukowej ruch ten przejmuje niektóre ogólne idee i próbuje je odnieść do warunków życia społecznego. Jedną z nich jest koncepcja ekosystemu. W biologii pojęcie ekosystemu jest tak wieloznaczne i szerokie, jak w socjologii pojęcie społeczeństwa. Ekosystemem może być staw, może być nim również cała biosfera ziemi.

Radykalny ruch ekologiczny akcentuje te cechy ekosystemu, które mówią, że jest to system względnie stabilny, zrównoważony, samoregulujący się, wysoce zróżnicowany i pozbawiony stosunków hierarchicznych. Ta różnorodność stosunków tworzących ekosystem jest jednym z czynników warunkujących jego równowagę biologiczną. Ruch ekologiczny jako skrajny wyraz kontestacji wobec współczesnej cywilizacji czerpał natchnienie z naukowych badań przyrodniczych ukazujących postępujący proces niszczenia i pogarszania się środowiska naturalnego naszej planety. Nie jest to jednak jedyne, a nawet być może nie najważniejsze źródło inspiracji. Postaramy się tę tezę rozwinąć w dalszej części tego artykułu.

#### RUCH EKOLOGICZNY W SZEROKIM ZNACZENIU

Obok tego skrajnego odłamu można wyróżnić ruch ekologiczny w szerokim znaczeniu. Dotyka on bardzo szerokiej skali problemów. Oprócz specyficznej problematyki równowagi ekologicznej w przyrodzie, problemów zasobów surowcowych, zwłaszcza energetycznych, problemów wyżywienia i eksplozji demograficznej w krajach trzeciego świata, problemów zanieczyszczenia mórz, oceanów, powietrza, degradacji gleb, zagadnień najczęściej rozpatrywanych w skali globalnej, mamy tu do czynienia z problematyką środowiska życia człowieka w mikroskali, gdy

idzie o takie aspekty, jak mieszkanie, blok, ulica, osiedle, tereny zielone, miasto, środki transportu, a zatem o to, co jedni nazywają „strukturą zbudowaną”, a inni „ekosystemem społeczno-miejskim”.

W jego ramach można wyodrębnić co najmniej trzy płaszczyzny działań i analiz społecznych.

Pierwsza jest płaszczyzną badawczo-pragmatyczną. Powstają specjalne placówki naukowe, a także instytucje administracji państwowej, grupy w łonie partii politycznych, związków zawodowych, organizacji lokalnych itp., które mają na celu diagnozę środowiska oraz wypracowanie programów i środków w zakresie poprawy środowiska człowieka.

Druga płaszczyzna, intelektualno-krytyczna, formułuje refleksję dotyczącą stosunku człowieka do przyrody. Ma ona charakter ogólny, gdy chodzi o przyczyny kryzysu ekologicznego, i konkretny, gdy chodzi o gromadzenie faktów naukowych. Uczeni z różnych dyscyplin naukowych, pisarze, publicyści tworzą swoistą modę i rynek na literaturę „ekologiczną”.

Trzecia płaszczyzna, której więcej poświęcimy miejsca, jest płaszczyzną polityczną. Według interpretacji genezy ruchu ekologicznego dokonanej przez Christiane Barrier-Lynn zrodził się on w USA w klasie panującej zaniepokojonej o przyszłe zasoby naturalne i rozwój produkcji przemysłowej już na początku lat pięćdziesiątych, kiedy to zainicjowano program badawczy zatytułowany „Resource for the Future”. Uczeni pracujący nad tym tematem mieli określić perspektywy przetrwania systemu przemysłowego opartego na gigantycznej konsumpcji nieodnawialnych zasobów naturalnych. Przedłużeniem tych badań stały się kolejne raporty Klubu Rzymskiego (Meadowsa i Mesarovica i Pestela, Tinbergena), których celem było określenie zależności między wzrostem gospodarczym (produkcji przemysłowej i rolnej) a zanieczyszczeniem środowiska, zapotrzebowaniem na surowce naturalne, wzrostem ludności oraz wytyczenie strategii zmian w kierowaniu gospodarką, a także zmian w stosunkach handlowych z innymi państwami świata. Autorka, analizując skład osobowy członków Klubu Rzymskiego, pokazuje jego ścisły związek ze sferą biznesu, władzy politycznej, zwłaszcza polityki rządów w dziedzinie zastosowania nauki i technologii do celów gospodarczych. Wskazuje ona na to, że jednym z paradoksów ruchu ekologicznego jest to, że jest on stymulowany przez klasy panujące zmierzające „ku despotyzmowi superoświeconemu”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Ch. Barrier-Lynn, *Écologie: vers un despotisme super-éclairé*, „Esprit”, septembre, 1975, oraz tejże autorki *Mouvement écologique et limites de la participation politique. Conservatoire National des Arts et Metier, Paris 1974; Les acteurs sociaux face au progrès*, maszynopis powielony. W tej ostatniej pracy ciekawostką dla polskiego czytelnika jest informacja, że wśród czołowych postaci Klubu Rzym-

Na klasowy charakter ruchu ekologicznego wskazują także inni socjologowie francuscy. M. Castells np. podkreśla, że nowa ideologia naturalistyczno-technicystyczna klas panujących idzie w kierunku przedstawienia sprzeczności społecznych w kategoriach przeciwieństwa człowiek — natura lub też w kategoriach „ram życia” (*cadre de vie*), które są rzekomo źródłem sprzeczności i kryzysów społecznych<sup>7</sup>.

Podobną interpretację daje francuska partia komunistyczna, wedle której rząd francuski ideę zahamowania tempa wzrostu gospodarczego wykorzystuje w celu usprawiedliwienia polityki „surowego reżimu oszczędności”, inflacji, bezrobocia i wzrostu cen<sup>8</sup>.

Z drugiej strony ta sama partia, być może powodowana względami wyborczymi, zajęła odmienne stanowisko uważając, że ruch ekologiczny jest potężną falą wyrażającą głębokie aspiracje do lepszej jakości życia i że ekologia jest wielkim problemem politycznym, ponieważ dotyczy całości organizacji społeczeństwa. Znamienna jest tu wypowiedź Mireille Bertrand, członka Biura Politycznego KPF, podkreślająca, że wyzysk nie ogranicza się do murów fabryk, że ludzie wyzyskiwani w pracy są również najbardziej wyzyskiwani poza pracą. Są oni najbardziej wystawieni na zanieczyszczenie w fabryce i na zewnątrz, najgorzej mieszkają, są najbardziej zagrożeni chorobami i wypadkami, mają najmniej czasu wolnego, urlopów. I dalej, M. Bertrand stwierdza, że strategia wykorzystania przyrody nie bierze pod uwagę imperatywów ekologicznych, potrzeb ludzkich, ale jest funkcją interesów monopolistycznych. Ekologia domaga się zmian, żąda demokracji we wszystkich poziomach. Tylko zarządzanie demokratyczne pozwala robotnikom i użytkownikom dbać o środowisko, eliminować marnotrawstwo, inaczej produkować<sup>9</sup>.

Zachodni marksiści zajmują również dwoiste stanowisko wobec kryzysu środowiska. Jedni uważają, że jest on odbiciem szerszego kryzysu społecznego formacji kapitalistycznej, rezultatem dążenia klas panujących do zysku. Ochrona środowiska jest realizowana o tyle, o ile przynosi zysk prywatnym firmom, i obraca się przeciwko społeczeństwu, które ponosi koszty społecznej produkcji i koszty ochrony przyrody. Stwierdzeniom tym towarzyszy wiara w rozwój społeczny i postęp techniczno-ekonomiczny, odrzucenie fatalizmu środowiskowego, krytyka koncepcji

---

skiego autorka wymienia Adama Schaffa, kierującego Europejskim Ośrodkiem Koordynacji Badań i Dokumentacji w Zakresie Nauk Społecznych, instytucją UNESCO w Wiedniu.

<sup>7</sup> M. Castells i inni, *Sociologie des mouvements sociaux urbains*, vol. I, Paris 1974.

<sup>8</sup> G. Pelachaud, „Zerowy wzrost”: ideologia i polityka, „Problemy Pokoju i Socjalizmu”, 1975, nr 6.

<sup>9</sup> *L'écologie appelle le changement*, „Humanité”, 13 XII 1977.

mówiących o powrocie do natury lub powrotu do dawnych czasów, rzekomo bardziej zgodnych z wymaganiami przyrody. Inni marksiści uważają, że społeczeństwo kapitalistyczne zmierza do autodestrukcji, ale nie tej przewidywanej przez Marksa, lecz tej, która stanowi o powszechnym ekokryzysie. Rozwój przemysłowy tworzy przeciwieństwo między siłami produkcji i siłami przyrody, przeciwieństwo, które określać będzie przyszły rozwój świata<sup>10</sup>. Konkludując w kwestii stanowiska zajmowanego przez partię komunistyczną i francuskich marksistów, można sformułować tezę, że zrazu uważano ruch ekologiczny za przejaw ideologii kapitalistycznej, później inkorporowano pewne idee ekologiczne i uznano zasadność krytyki ekologicznej w odniesieniu do systemu kapitalistycznego oraz wspierano masowy ruch społeczny idący w kierunku poprawy warunków życia w sferze relacji człowiek — środowisko.

#### STOSUNEK ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DO RUCHU EKOLOGICZNEGO

CGT — największy związek zawodowy robotników we Francji o orientacji komunistycznej, początkowo traktował takie terminy, jak „ramy życia”, „jakość życia”, „środowisko”, jako należące do obcej frazeologii. CGT używał tych terminów jedynie w kontekście polemicznym. Jednakże później przyjął termin „ramy życia”, zapewne pod wpływem centrali związkowej CFDT, modyfikując jego znaczenie. Ramy życia miały oznaczać „ramy społeczne” (*le cadre social*), których istotą jest odpowiednie zagospodarowanie i urządzenie przestrzeni w miejscu pracy, zamieszkania i wypoczynku. Akcentowano znaczenie urządzeń socjalnych i kolektywnych, rolę zarządzania zasobami naturalnymi, a szczególnie energetycznymi. W mniejszym stopniu CGT podnosił kwestię zanieczyszczenia, szkodliwości i środowiska. Akcent na zagrożenie środowiska traktowany jest przez CGT jako kampania psychologiczna mająca na celu obniżenie poziomu życia lub osłabienie tempa jego wzrostu. Zdaniem CGT to nie życie „nowoczesne” jest sprawcą szkodliwości, lecz anarchia systemu bazującego na zysku, która prowadzi do niszczenia dóbr natury i negligowania podstawowych potrzeb człowieka, to anarchia urbanizacyjna, która spekuluje ziemią, to anarchia produkcji, która prowadzi do konsumpcji takich dóbr, jak woda, powietrze, przetwarzając je w odpady. Mimo takiej diagnozy degradacji środowiska CGT zaczęła interesować się również sprawami wykraczają-

<sup>10</sup> G. Skirbekk. *Marxisme et écologie*, „Esprit”. novembre, 1974.

<sup>11</sup> Opieram się tu na pracy M. Durrand, Yvette Harf. *La qualité de la vie. Mouvement écologique — mouvement ouvrier*, Paris 1977.

cymi poza przedsiębiorstwo przemysłowe i zwracać większą uwagę na „ramy życia”.

Znacznie więcej problematyce ram życia poświęcała druga pod względem wielkości organizacja związkowa — CFDT. Dla niej świadomość ekologiczna nie jest zwykłą kontemplacją przyrody lub powrotem do idealnego stanu natury, lecz jest świadomością skutków działania człowieka i wagi jego wyborów politycznych i ekonomicznych dotyczących przyszłych ram życia. CFDT dokonuje szerokich analiz społecznych, których rezultatem jest nie tyle katalog nowych żądań, lecz wyzwanie rzucone racjonalności zdominowanej przez cele ekonomiczne, której przeciwstawia się społeczną racjonalność. Walka przeciw rozszerzeniu poligonów wojskowych w Larzac w latach 1970—1973, w której brali udział związkowcy, była walką w obronie chłopów, rolników, walką o jakość środowiska, o właściwy rozwój regionu. Prowadzono walkę przeciw wielkiej koncentracji przemysłu i pracy, przeciw wielkim kompleksom przemysłowym (np. przeciw kompleksowi metalurgiczno-hutniczemu w Fos-sur-Mer, który ma zatrudniać w 1985 r. 150 tysięcy pracowników), przeciw dzielnicy La Défense — paryskiego Manhattanu — gdzie na powierzchni 40 tysięcy m<sup>2</sup> buduje się wysokie biurowce, w których ma w przyszłości pracować 100 tysięcy osób, przeciw wielkim osiedlom mieszkaniowym, w których stwierdzono rażąco niedorozwój infrastruktury społecznej (szkół, szpitali, instytucji kulturalnych, terenów zabaw, parków itp.). Związek przeciwstawiał się rozwiązaniom, które są wyłącznie funkcjonalne, ale abstrahujące od życia poza pracą. Domagał się swobodnego dostępu do wszystkich terenów polowań, łowienia ryb i wypoczynku i sprzeciwiał się prywatyzacji tych terenów przez bogatych ludzi. Trudno wymienić wszystkie najważniejsze akcje prowadzone przez CFDT w obronie ram życia. W każdym razie CFDT nie kwestionował potrzeby rozwoju, lecz wysuwał postulat rozwoju kontrolowanego, ściśle skojarzonego z jakością życia.

#### STANOWISKO PREZYDENTA FRANCJI I RZĄDU FRANCUSKIEGO WOBEC RUCHU EKOLOGICZNEGO

Prezydent Francji zadeklarował się jako zwolennik ruchu ekologicznego. Z jego inicjatywy został opracowany program ekologiczny na najbliższe pięćlecie określony jako „karta jakości życia”<sup>12</sup>. W warstwie ideologicznej program ten zmierzać ma do zmniejszenia „nierówności ekologicznych” w społeczeństwie i do polepszenia ram życia.

<sup>12</sup> *Un programme écologique pour cinq ans*, „Le Monde”, 5 I 1978.



Przewiduje się udzielenie większej pomocy w nabywaniu na własność mieszkań przez wszystkie rodziny, zwiększenie urlopów, rozwój turystyki, poprawę warunków życia na wsi, rozwój rolnictwa i rzemiosła, podwojenie powierzchni parków i rezerwatów naturalnych. Karta jakości życia zobowiązuje inwestorów do przeprowadzenia badań skutków negatywnych danej inwestycji na środowisko i podjęcia działań w celu ich wyeliminowania lub zmniejszenia jeszcze przed jej realizacją.

Wymóg badania impaktu inwestycji na środowisko będzie dotyczył ok. 2 tysięcy budów rocznie i obejmie projekty nowych dróg, kanałów, lotnisk, elektrowni, zapór wodnych, linii wysokiego napięcia, fabryk, nowych osiedli mieszkaniowych itp. Istotne jest, że analizy i programy będą udostępniane publiczności, aby zainteresowani mogli się wypowiedzieć na temat planowanych inwestycji, zarówno indywidualnie, jak i na specjalnych zebraniach publicznych.

Prezydent Valery Giscard d'Estaing opowiedział się za „łagodnym” rozwojem technicznym, który nie dokonywałby się kosztem ram życia. Ale jednocześnie stymuluje rozwój budowy elektrowni atomowych i uważa, że jest popierany w tej kwestii przez większość Francuzów, którzy rozumieją konieczność instalowania elektrowni tego typu. Nie ma dla prezydenta w tej sprawie alternatywy: „tak lub nie”, jest tylko jedna odpowiedź „tak, ale jak”. Skonfrontujmy owe deklaracje prezydenta z faktami. Budżet państwa w 1978 r. został ustalony w wysokości 408 952 mln franków, zaś budżet ministerstwa środowiska — 286 mln franków. Jest to niezmiernie niski ułamek ogólnego budżetu państwa (ok. 0,07%). To jest mniej więcej tyle, ile wynosi roczny deficyt samolotu „Concorde”, albo tyle, ile wynoszą straty finansowe wypadków drogowych w ciągu 8 dni, to się równa 70% budżetu straży pożarnej w Paryżu.

W wydatkach na środowisko partycypują także inne ministerstwa i instytucje rządowe, tak że łączny udział wydatków na środowisko w budżecie państwa wynosi 1683 mln franków, czyli 0,41%. W okresie kadencji prezydenta Giscarda d'Estaing nastąpiło zmniejszenie dotacji na cele ekologiczne o 40%. Widzimy zatem, że w istocie rząd w małym stopniu uczestniczy w rzeczywistym ruchu ekologicznym. Trzeba jednakże zaznaczyć, że sytuacja Francji nie jest tak tragiczna, jak by to wynikało z cytowanych tu liczb, bowiem wielką rolę w ochronie środowiska odgrywają zbiorowości lokalne dysponujące trzy razy większymi środkami finansowymi na te cele niż państwo. Znaczny udział mają też przedsiębiorstwa przemysłowe w finansowaniu inwestycji związanych z ochroną środowiska (1200 mln franków rocznie)<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> *En dépit des déclarations officielles*, „Le Monde”, 31 XII 1977.

Wydaje się, że można przewidywać, iż na odcinku walki o jakość środowiska sytuacja w krajach zachodnich nie ulegnie radykalnej poprawie w najbliższej przyszłości, a nawet może się pogorszyć. Wiąże się to głównie z panującym w tych krajach kryzysem energetycznym i utrzymującymi się tendencjami inflacyjnymi. Już w tej chwili w Stanach Zjednoczonych programy oszczędności energii będą realizowane m.in. kosztem liberalizacji przepisów o zanieczyszczaniu atmosfery, np. wolno będzie stosować paliwo o niższej jakości, a więc bardziej szkodliwe dla otoczenia.

#### RADYKALNY RUCH EKOLOGICZNY<sup>14</sup>

W świadomości społecznej polityczne oblicze ruchu ekologicznego tworzą tzw. ekologowie lub inaczej mówiąc „zieloni”. Do głośniejszych przedstawicieli tego ruchu należą René Dumont, Michel Bosquet (André Gorz), Brice Lalonde, Sege Moscovici, Bernard Charboneau, Jacques Robin, Joel de Rosnay.

W świetle wypowiedzi niektórych jego przedstawicieli zasadniczym celem ruchu jest zmiana współczesnego społeczeństwa zachodniego ukształtowanego przeciw naturze w społeczeństwo dla natury. Kryteria ilościowe, które określają stosunek człowieka do przyrody, są wskaźnikami oddalania się od niej i dominacji nad nią. Społeczeństwo wspina się po drabinie wzrostu. Historia — powiada S. Moscovici — podobna jest do windy bez mechanizmu zjechania w dół. Sądzi się, że ilość przechodzi w jakość, że więcej automatycznie prowadzi do lepiej. Również nauka, będąca podstawą rozwoju gospodarczego, jest ukształtowana w opozycji do natury. Marnotrawstwo tego, co przyroda wytworzyła w ciągu milionów lat, leży u podstaw cudów techniki i nauk współczesnych.

Ekologia traktuje społeczeństwo z punktu widzenia przyrody, daje ona globalną wizję współczesnego społeczeństwa, jest podstawą jego opisu i analizy. Jest ona tym dla XX wieku, czym była ekonomia dla XIX wieku. Postulują oni włączenie ekonomii do ekologii, zintegrowa-

---

<sup>14</sup> Korzystam tu z następujących pozycji: *Pourquoi les écologistes font-ils de la politique?* Entretiens de J. P. Ribes avec B. Lalonde, S. Moscovici, R. Dumont, Paris 1978 (książka ta jest reklamowana przez wydawcę jako manifest ekologiczny); *Les écologistes présentés par eux même*, Vervier (Belgique) 1977 (książka ta ukazała się w serii prezentującej przed wyborami do parlamentu francuskiego w 1978 r. wszystkie główne partie polityczne Francji i przeznaczona była dla masowego odbiorcy); M. Bosquet, *Écologie et politique*, Paris 1975, i tegoż *Écologie et liberté*, Paris 1977.

nie przyrody ze społeczeństwem. Trzeba przywrócić naturę człowiekowi wynaturzonemu, zesocjalizowanemu i anonimowemu.

Ekologowie mówią o sobie, że są obrońcami gatunku ludzkiego, że pod pewnymi względami podobni są do związków zawodowych, bronią fauny, flory, morza, domu, miasta, wsi, słowem całej planety. Ekologia ma być odrodzeniem człowieka, jego powrotem na ziemię, odrodzeniem życia wspólnotowego, stosunków sąsiedzkich, samorządności mieszkańców. Ekologowie rzucają hasło „ożywienia miast” i dzielnic miejskich, hasło autonomii, domagają się prawa do różnorodności, do eksperymentowania. Jesteśmy — mówią „zieloni” — sumieniem współczesnej epoki. Skupiamy siły protestu, które nie zostały włączone do ustalonego układu politycznego.

Ekologia staje się nową deontologią naukową ugruntowaną na prawie gatunku do integralności i wolności. Ekologowie chcą zerwać z systemem, w którym żyją, chcą stworzyć nową kulturę. Obecnie przestrzeń wolności to odnowa. Ruch ekologiczny powinien zachować zdolność do dzikości, do nieoswojenia, do zerwania z ustalonymi ramami zachowań, zdolność do słuchania i reagowania na wszelką inercję narzuconą przez pęta społeczne i kulturalne, przez złe zwyczaje, przez innowacje techniczne. Winien on być czuły jak radar, tzn. mieć ścisły kontakt z całą rzeczywistością, z wszystkimi znaczącymi ruchami protestu i wyrażać je. Ruch ekologiczny jest nosicielem pewnej wizji, ideału wrażliwości, którą jego zwolennicy chcą podzielać i o której mówią, że rozprzestrzenia się z prędkością pożaru lasu.

Ruch ten ożywia stwierdzenie, że cywilizacja stara się resztkami sił stworzyć pustkę z naszej nauki, myśli, pragnie odebrać resztkę wartości ludzkich, zmierza do zapomnienia przeszłości, do przyzwyczajania nas, byśmy byli posłuszni maszynie społecznej. Ekologowie są obrońcami aktywnego recyklażu nie tylko wartości materialnych, ale także kulturowych. Są za zachowaniem grup i kultur etnicznych, regionalnych, narodowych (np. Cyganie, Indianie). Są przeciw monokulturze w społeczności ludzkiej. Domagają się prawa do odmienności, do bycia sobą. Nie chcą społeczeństwa ujednoczonego.

Nie można walczyć — zauważa Moscovici — o zachowanie orła królewskiego, a zarazem pozwalać na zanikanie starych cywilizacji, ras lub społeczności ludzkich. Trzeba ludziom uświadamiać, jak funkcjonuje państwo, żeby stwarzali opór, nie dawali się nabierać, wciągać, uspokajać, manipulować. Jesteśmy jedyni — twierdzą ekologowie — którzy dostrzegają nowe problemy związane z bilansem zasobów, wyborem i sposobem użycia zasobów przyrody, sposobem reprodukcji ludności oraz podziałem bogactwa i pracy w społeczeństwie. Ekologowie nie mówią o powrocie do przeszłości. Zredukować produkcję, to nie

znaczy cofać się, to znaczy cywilizować się, poznać swoje potrzeby, nie trwonić zasobów. To znaczy dowartościować wartości użytkowe produktów w stosunku do wartości wymiennych. Ich wizja społeczeństwa zakłada wyeliminowanie marnotrawstwa i wyczerpanie zasobów, jest to wizja społeczeństwa bardziej wyrafinowanego w narzędzia, bardziej pomysłowego, zdecentralizowanego, mniej pracującego. „Zieloni” przyrównują ekologię do dobrej kuchni, pełnej różnych zapasów, w której wykorzystuje się różne resztki. Chodzi im o jakość, o smak, o wartości odżywcze chleba, a nie o duży skażony bochenek chleba. Są oni przekonani, że można zredukować konsumpcję i marnotrawstwo bez zmniejszania dobrobytu i wolności. Istotne jest przededefiniowanie potrzeb i ukształtowanie społeczeństwa odpowiednio do jego zasobów. Dziś elitę ekologiczną tworzą ci, którzy najmniej konsumują.

#### STOSUNEK „ZIELONYCH” DO INNYCH SIŁ POLITYCZNYCH

Walka przeciw elektrowniom atomowym była katalizatorem ruchu ekologicznego i uczyniła go ruchem politycznym. Mimo charakteru politycznego ruch nie tworzy partii politycznej. Stanowi on „drugi front” walki w społeczeństwie, w przeciwieństwie do „pierwszego frontu”, który dotyczy bezpośrednio walki klas. Ruch ekologiczny nie identyfikuje się ani z lewicą, ani z prawicą. Oba te ugrupowania są doskonale osadzone w istniejącym *establishmencie* i w jednakowym stopniu dążą do maksymalnego rozwoju sił produkcyjnych w sposób technokratyczny i abstrakcyjny. Ekologowie dążą do tego, aby znikła scena polityczna, tzn. istniejące partie polityczne jako nieadekwatne do wymogów czasu. Prawica i lewica to są instytucje polityczne, a nie ruchy społeczne. Pozwalają one się prowadzić przez tę samą technostrukturę. Niektórzy identyfikują ruch ekologiczny z gosyzmem, lecz „zieloni” zaprzeczają twierdząc, że goszyści instytucjonalni są daleko od nich, gdyż stawiają na konflikt, prowokację, gwałt, rozczarowanie. Ruch ekologiczny natomiast jest ruchem pacyfistycznym, nie stosującym w swoim działaniu metod gwałtu. Zaleca on stosowanie różnych form nieposłuszeństwa obywatelskiego, partyzantki bez użycia siły, kontestacji, przewrotności tam, gdzie jej jeszcze nie było. Stawia na rozum krytyczny i inicjatywy. O polityce prawicowo-liberalnej mówią, że jest rezultatem licznych błędów, które stara się korygować bez zmiany społecznej. Stawia ona na nieograniczony wzrost konsumpcji i produkcji. Natomiast polityka socjalistów dostrzegając sprzeczności systemu stara się te sprzeczności rozwiązać. Lecz szuka rozwiązań w samym systemie. Chodzi tu tylko o to, by te sprzeczności ujawniać i pomagać w ich przewycięzaniu.

Perspektywa ekologiczna polega na wykrywaniu błędnych kół lub paradoksów. Istotą tych paradoksów jest pokazanie, że nie można ich zlikwidować starymi środkami. Rozwiązanie musi przyjść spoza systemu, które przekształci system traktowany jako „błędny”. Lecz nie jest nim rewolucja. Ponieważ rewolucja jest tylko teatrem na ulicy. Socjaliści i liberałowie ignorują przeszłość i terażniejszość. Przyszłość widzą w perspektywie postępu, gdy dla ekologów przyszłość to tu i teraz. Liberalni politycy sądzą, że z czasem znajdzie się nowe rozwiązanie. Chodzi im też o dobre zarządzanie, o dokonanie retuszu w strukturze ekonomicznej. Socjaliści stawiają na lepsze planowanie, bardziej ściśle kontrolowanie gospodarki i kapitału, na socjalizację. Sądzą, iż uwolnienie społeczeństwa od praw rynkowych pozwoli na lepsze kierowanie, lepsze efekty, większą równość. W sumie liberałom chodzi o powiększenie bochenka, a nie o jego podział, a socjalistom o powiększenie tego bochenka i o jego lepszy podział. Ruch ekologiczny wykracza poza sferę polityczną. Stawia on nowe problemy, dotyczące energii, rolnictwa, miasta, pyta o sprawy proste: np. jak odżywiamy się, co oznacza samochód, jakie są nasze stosunki z władzą ekonomiczną, techniczną, z otoczeniem. Dziś ruch ekologiczny rośnie bardzo szybko, za szybko. Od prawicy do lewicy wszyscy zaczęli stroić się w zielone piórka i mówić: „Jesteśmy ekologami, zawsze nimi byliśmy”. Na razie ruch ten nie jest ruchem społecznym w ścisłym znaczeniu tego słowa. Jest on ruchem bardziej poetycznym niż politycznym. Bardziej utopijnym niż realnym. Niektórzy mówią, że ruch ekologiczny jest luksusem trochę dekadentckim w społeczeństwie zamożności.

#### NIKTÓRE ELEMENTY KRYTYKI SPOŁECZEŃSTWA W WERSJI EKOLOGICZNEJ

Ekologowie formułują totalną krytykę społeczeństwa konsumpcyjnego. Jest to totalność w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze, atakują oni podstawy tego społeczeństwa, jego zasadniczą orientację, cele, struktury polityczne i społeczne. Po wtóre, ich krytyka ma charakter globalny, tzn. dotyka niejako wszystkich komórek organizmu społecznego od rodziny poprzez szkołę, szpital, miasto, państwo do stosunków międzynarodowych. Jest to krytyka wszelkich instytucji powołanych do zaspokojenia potrzeb zbiorowych, instytucji w sensie przyjętych sposobów rozwiązywania problemów ludzkich (np. emerytur, ubezpieczeń społecznych, wczasów itp.), jak i w sensie wspólnych urządzeń (np. dróg, ulic, parków, osiedli itp.). Jest to wreszcie krytyka narzędzi działania, głównie rozmiarów narzędzi technicznych służących produkcji, ale także

wielkich autostrad, samolotów typu „Concorde”, potężnych elektrowni, zapór wodnych, statków-gigantów itp. *Small is beautiful* oto tytuł książki jednego z ekologów anglosaskich, a zarazem hasło wszystkich ekologów.

Te cechy uniwersalistycznej krytyki społeczeństwa sprawiają, że jest ona powierzchowna, eklektyczna, mało pogłębiona. Często przyjmuje formę błyskotliwych paradoksów i aforyzmów, ogólnych i wieloznacznych w swej treści. W ich paradoksach nie chodzi o ukazanie dialektycznej sprzeczności zjawisk, lecz o pokazanie, że zorganizowana działalność społeczna zamiast pożądanego celu realizuje cel przeciwny. Tę właściwość działań zbiorowych nazywają oni za Iwanem Illichem kontrprodukcyjnością lub inaczej kontrwydajnością. Język ekologii jest konglomeratem języków i obrazów zaczerpniętych z różnych dziedzin, z religii, marksizmu, potocznego scientyzmu, mistycyzmu, głównie, jak się wydaje, z różnych prądów goszyzmu. Dla większości ekologów głównym kierunkiem uderzenia jest system przemysłowy określany przez nich jako produktywizm i jego konsekwencje w postaci wzrostu ekonomicznego oraz konsumpcji społecznej. Istota produktywizmu wyraża się w tendencji do stałego podnoszenia dochodu narodowego brutto nawet za cenę szkód społecznych, które powstają w wyniku dążenia do jego osiągnięcia.

Produktywizm bowiem urósł do naczelnej wartości społeczeństw przemysłowych. Stał się siłą napędową przemysłu począwszy od kryzysu ekonomicznego w 1929 r. Wymóg produkowania, stał się koniecznym warunkiem pełnego zatrudnienia. Obecnie — mówią „zieloni” — istnieje obsesja nie tyle zysku, co zatrudnienia i konsumpcji. Kraje rozwinięte mają taką zdolność produkcji dóbr i usług, że przewyższa ona ich zdolności konsumpcyjne. Stąd uciekają się one do oferowania produktów i urządzeń nietrwałych i trudnych do naprawy lub ponownego wykorzystania części. Stosują reklamę podejrzanych nowości, lansują zmianę mody, w celu wywarcia presji do nadkonsumpcji. Cywilizacja techniczna jest napiętnowana przestarzałością: wszystko starzeje się coraz szybciej i coraz więcej energii poświęca się na niszczenie, które bierze górę nad tworzeniem. Człowiek w tej cywilizacji konsumpcyjnej stale odczuwa jakies istotne braki. Jest to postać unowocześnionej nędzy. Ekologia kwestionuje czas przeznaczony na produkcję, jej rozmiary i charakter produktów. Dlaczego np. produkować samochody, w tak dużej ilości? Po co popierać transport samochodowy, który zużywa 5 razy więcej energii niż transport kolejowy? Po co przewozić samochody osobowe z Japonii do Francji i z Francji do Japonii. Po co produkować „drogie zabawki”, które są dostępne wąskiej grupie technokratów, a które są szkodliwe dla znacznie większych grup (np. „Concorde”). System

ekonomiczny w społeczeństwie przemysłowym mimo względnej obfitości rodzi niezadowolenie i frustrację. „Zieloni” cytują Lenina, który mówił, że „lepiej mniej, ale lepiej”. Są oni za wzrostem ograniczonym i nieciągłym, bardziej skoordynowanym z potrzebami ludzkimi i bardziej zgodnym ze stosunkiem człowieka do przyrody.

Nierówności gospodarcze w skali świata są wynikiem wzrostu. Przy wzroście wykładniczym bogatsi stają się bardziej bogaci, biedni jeszcze biedniejsi. Jest to w istocie podział na kraje rozwinięte i kraje trzeciego świata. Gramsci mówił w tym kontekście o potężnym mieście w stosunku do potężnej wsi.

O ile dla innych krytyków cywilizacji przemysłowej istnieje kryzys wzrostu, to dla ekologów jest to kryzys samego wzrostu gospodarczego. I dlatego istnieje potrzeba przejścia do innego sposobu produkcji, do innych wzorów konsumpcji, do innego stylu życia. Nie można tolerować konkurencji w zakresie dewastacji wspólnych bogactw. Przyroda jest jedynym dobrem autentycznie kolektywnym, jaki posiada ludzkość. „Tańczymy na wulkanie” — mówi R. Dumont, mając na myśli grabież surowców naturalnych.

Ekologowie są obrońcami aktywnego recyklażu surowców i produktów, tzn. wielokrotnego ich użycia, ponownego wprowadzania do produkcji przedmiotów i surowców traktowanych obecnie jako odpady, śmiecie, ścieki itp. W społeczeństwie recyklażu wzrośnie znaczenie wartości użytkowej przedmiotów, ich trwałości, jakości. Drugą pożywką produktywizmu jest ideologia postępu technicznego. Znajdujemy się w epoce, w której robi się wszystko, co jest technicznie możliwe i opłacalne ekonomicznie. Produktywizm nie pozwala na pogodzenie techniki z demokracją.

Produktywizm przekazuje władzę technokratom, wprowadza podział na tych, co wiedzą, i na pozostałych. Technokraci dysponują potężnymi środkami oddziaływania na przyrodę, wytworzyli swoistą filozofię wyższości człowieka w świecie przyrody. Ich antropocentryczna wizja zburzyła „ludzki wymiar życia” w społeczeństwie, czego wyrazem są monstralne miasta, gigantyczne fabryki, potężna administracja.

„Zieloni” są nieprzejednani w sprawach nuklearnych. Można nawet powiedzieć, że wyrosli w walce przeciwko energii jądrowej. Ich „pola bitewne”, to tereny budowy elektrowni atomowych — Bugey, Fessenheim, Creys-Malville i inne. Obsesja „zielonych” wobec elektrowni atomowych wyrasta nie tylko z potencjalnego niebezpieczeństwa awarii i szkodliwości odpadów radioaktywnych dla środowiska, ale także z możliwości przestawienia elektrowni jądrowej na produkcję bomb atomowych. Innym motywem oporu jest przekonanie, że energia jądrowa wzmacnia siłę i kontrolę państwa nad społeczeństwem.

Kryzys energetyczny, który usprawiedliwia rozwój energetyki jądrowej, jest kryzysem politycznym, jest skutkiem działalności międzynarodowych monopolów współdziałających z państwem w grabieży zasobów przyrody naszej planety. Jest kryzysem produktywizmu, wzrostu i konsumpcji. Jest kryzysem cywilizacji przeciw naturze. Pociągnął on za sobą kryzys społeczny, ekonomiczny i militarny. Ten ostatni jest dźwignią produkcji i wzrostu i odgrywa poważną rolę w nawarstwianiu innych kryzysów. Zachodni system gospodarczy ujemnie oddziałuje na inne cywilizacje i kultury. Wprowadza czynnik ujednociający, zacierając różnice cywilizacyjne, etniczne, grupowe, rozbija różne formy życia, wartości, praktyki.

Wzrost jest wielką siłą destrukcyjną. Ale krytyka ekologiczna nie ogranicza się do niego. Równie ważnym celem krytyki jest współczesna postać państwa. Ten kierunek ataku wskazuje na ścisłe powiązanie ruchu ekologicznego z ugrupowaniami anarchistycznymi.

#### ZAKOŃCZENIE

Praktyka przyjęta we Francji rezerwuje nazwę ruchu ekologicznego dla różnych ugrupowań odwołujących się do ekologii jako ogólnej ramy ideologicznej w walce przeciw istniejącemu porządkowi społeczeństwa przemysłowego. Analiza tego ruchu jest szczególnie utrudniona z uwagi na jego polimorficzny, a zarazem amorficzny charakter. Składa się nań sieć luźno powiązanych grup posiadających całkowitą autonomię w zakresie struktury, programu działania, głoszenia poglądów. Nie ma w tym ruchu ani jednolitej organizacji, ani jednolitego przywództwa.

Szczególnie trudna jest identyfikacja oblicza politycznego ruchu ekologicznego. Widzieliśmy, że sami ekologowie nie zaliczają się ani do prawicy, ani do lewicy, ani do goszyzmu. Niektórzy sugerują, że np. Les Amis de la Terre, główny odłam ekologii politycznej liczący około 3 tysięcy zwolenników, poprzez swoje powiązania z międzynarodowym ruchem Friends of Earth, którego siedziba znajduje się w Stanach Zjednoczonych, jest finansowany przez CIA pragnącą zahamować rozwój przemysłu francuskiego (energii atomowej, „Concorde”) w imię interesów koncernów międzynarodowych<sup>15</sup>. Mimo że niektórzy ekologowie akcentują mocno swą odrębność wobec goszyzmu, wiele obserwacji świadczy o bardzo silnych powiązaniach z anarchistami i „wolnościowcami” (*libertaires*). Tendencje anarchistyczne w ruchu przejawiają się w bezgranicznej krytyce państwa, partii politycznych, instytucji i organizacji

<sup>15</sup> Taki zarzut stawia redakcja tygodnika „Le Citoyen. La voi de la majorité silencieuse”, 1977, nr 16.



zbudowanych według zasad racjonalności biurokratycznej. Przedstawiciele ruchu ekologicznego, podobnie jak Trocki, Bakunin, Kaustsky, Stirner, Proudhon, kładą nacisk na zasadę federalizmu, autonomii, pluralizmu, spontaniczności w życiu społecznym. Z maoizmem łączy ruch awersja do modelu socjalizmu, który jest realizowany w Związku Radzieckim i w krajach socjalistycznych, oraz kwestionowanie dobrobytu w imię wyzwolenia człowieka. „Rewolucja kulturalna” w Chinach miałyby świadczyć o możliwości zerwania z systemem uznawanych i realizowanych wartości.

Z rewizjonistycznej szkoły frankfurckiej i zbliżonych do niej autorów (H. Marcuse, E. Bloch, T. Adorno, W. Reich) ruch ekologiczny zaczerpnął krytykę społeczeństwa technokratycznego, krytykę techniki współczesnej, koncepcję człowieka jednowymiarowego, krytykę stosunku człowieka do przyrody, krytykę współczesnej rodziny<sup>16</sup>. Prąd kontrkulturowy, ruch hippies, rewolta studencka w 1968 roku stanowią jeszcze inne źródła inspiracji. Stąd pochodzi „wielka odmowa” wobec wartości dominujących w kulturze kapitalistycznej i zarazem krytyka życia codziennego. Ruch hippies, będący w swym najlepszym wydaniu „manifestacją władzy kwiatów”, stanowił dla ekologów wzór kontestacji pokojowej bez użycia gwałtu. Z tym łączyło się odrzucenie metod rewolucyjnych wynikające z przekonania, że „rewolucja jest teatrem na ulicy”, że żadna rewolucja nie osiągnęła celów, które pragnęła realizować.

Mimo niemarksowskiej orientacji ideologicznej ruch ekologiczny jest pozytywnym zjawiskiem na scenie politycznej Francji. Stał się on czynnikiem upolitycznienia mas i wykazał słabości systemu kapitalistycznego w punktach, które uchodziły za jego mocne atuty. Istotne okazało się zakwestionowanie dumy z konsumpcji dóbr materialnych, z rozwiniętej techniki, z różnych aspektów „nowoczesności” narzuconej społeczeństwu, z demokracji zachodniej, w której możliwy jest tylko jeden sposób bycia, z cywilizacji, która przez nieracjonalną gospodarkę elementami natury podcina gałąź, na której siedzi, i pogarsza przyrodnicze warunki życia ludności teraz i w przyszłości.

Ruch ekologiczny nie jest bynajmniej oryginalny w swej krytyce. Łatwo wykazać, że wszystko to było już wielokrotnie powiedziane i lepiej, i mocniej. Lecz jego zasługą jest nagromadzenie i przypomnienie kontrargumentów zaczerpniętych z różnych źródeł i wymierzenie ich przeciw wszelkim instytucjom państwa i społeczeństwa konsumpcyjnego. Jego największą słabością jest to, że nie posiada w istocie pozy-

---

<sup>16</sup> Analogie same się narzucają, kiedy czyta się studium goszyzmu H. Arvona, *Le Gauchisme*, PUF, 1974, lub niektóre czasopisma lewackie, jak np. „Le Monde Liberaire”, „Civilisation Liberaire”, „Cahiers d'études sociologique”.

tywnego programu „naprawy” społeczeństwa, które krytykuje. Z tego powodu nie ma on szansy stać się ruchem społecznym z prawdziwego zdarzenia, zwłaszcza obecnie, kiedy problemem numer jeden we Francji jest bezrobocie i inflacja, kiedy we wszystkich krajach rozwiniętych mniej się myśli o ochronie środowiska, a więcej o kontynuacji rozwoju gospodarczego w ogóle.

Jednakże przełamanie kryzysu rozwoju gospodarczego nie może się w naszych czasach dokonywać ani kosztem innych narodów, ani kosztem jakości środowiska. W tej czy innej postaci świadomość ekologiczna rozwija się w krajach o odmiennych ustrojach i o różnym poziomie rozwoju ekonomicznego stając się coraz bardziej realną przesłanką zmian w stosunku człowieka do przyrody i warunkiem dalszego postępu cywilizacyjnego. Świadczy o tym żywa reakcja opinii światowej na doniesienia o katastrofach ekologicznych i sprzeciw społeczeństwa w niektórych rozwiniętych krajach wobec rządowych projektów rozwiązania kryzysu energetycznego. Jakość środowiska staje się istotnym elementem jakości życia w ogóle. Społeczeństwa rozwinięte cechuje wysoki poziom wymagań w odniesieniu do kształtowania i ochrony środowiska człowieka przed agresją kompleksu miejskoprzemysłowego. W sytuacji „okrażenia” przez cywilizację techniczną ludzie odczuwają głęboką potrzebę ucieczki na łono natury.

Chcąc zaspokoić ekologiczne potrzeby człowieka współczesnego nie wystarczą instytucje i organizacje odpowiedzialne za ochronę środowiska przyrodniczego. Potrzebny jest masowy ruch społeczny, który — parafrazując XIX-wieczne hasło „ujarzmienia przyrody” — przyczyniłby się do ujarzmienia cywilizacji przemysłowej.